



Blank white textured label

IV.
87

BITWA RACŁAWICKA.

POEMAT LUDOWY

Franciszka Waligórskiego

wygłoszony przez autora na wieczorku, urządzonym w dniu obchodu

STULETNIJ ROZCZNY

na cześć

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

w Krośnie, dnia 8 kwietnia 1894 r.

Cały dochód czysty przeznaczony na fundusz „Sokoła“ w Krośnie.

Cena 10 centów.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63
KROSNO.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA „SOKÓŁ“.

1894.

Gabinet
Filologiczny
im. G. Korbuta
T.N.W.

640



BITWA RACŁAWICKA.

Na błoniach Racławic kmiotek rolę orze,
Nawołując co raz: „Sporzej, wołki, sporzej!”
Bo mu czegoś lemiesz jak po źwirze zgrzyta,
Aż uwieźła socha naraz w ziemię wryta.
Zagląda pod skibę rataj zadziwiony
I wyciąga szyszak, cały rdzą zgryziony,
A gdy go podnosi, zrywa się połowa
I wypada z niego cała trupia głowa.
Przeraził się kmiotek, strachem bożym zdjęty,
I na czole kładzie znak zbawienia święty,

A z starego dęba, co wzrósł pośród niwy,
Głosem się doń ludzkim ozwie kruk sędziwy:

— „Czemuż cię ten widok, kmotrze, tak przestrasza?

„Raduj się nim raczej, bo to chluba wasza...

„Takich to szyszaków — nadzianych głowami —

„Znajdziesz tu niemało pod twemi skibami,

„A ja ci opowiem — świadek lepszej doli —

„Kto je posiał tutaj na twych ojców roli.

„Oto tak jak dzisiaj, ja też przed stu laty

„Na tym samym dębie zasiadłem na czaty,

„Bo już widać było z moskiewskiej gonitwy.

„Że tu z wojskiem naszym musi przyjść do bitwy;

„A com wtedy widział, ach — mój mocny Boże! —

„Tego żaden język wysłować nie może.

„Widzisz ono wzgórze, gdzie ten krzyż złamany?

„Tam ze swoją świętą stał nasz wódz kochany,

„A taka jasnota biła mu od czoła,

„Jak na wizerunku tego archanioła,

„Który dzidą swoją przebija łeb smoka,
„I takiż sam zapal strzelał z jego oka.
„A dokoła wzgórza — strojno, jak na tany —
„Stały szeregami krakowskie sukmany!
„Od promieni słońca błyszczały ich kosy,
„Powietrzem płynęły śpiewu ich odgłosy,
„A od dział moskiewskich to aż ziemia drżała...
„Wtem krzyknie Kościuszko: „Hej, dziatwa na działa!“
„Wtedy, Jezu słodki, jak nie wrzasną: „Hurra!“
„Jak wpadną na Moskwę, ni śniegowa chmura.
„To nie było kiedy zmówić trzech pacierzy,
„A już przy armatach stos Moskali leży!
„I wtedy to, kmotrze, te w szyszakach główki,
„Spadały z kadłubów jak lśniące makówki.
„Aż wkońcu Głowacki, z garstką swojej wiary,
„Zabrał wrogom działa i wszystkie sztandary.
„A gdy dym się rozwiął i gwar bitwy zgłuchnął,
„Patrzają — a Moskali jakby wichur zdmuchnął;
„Całe pole było trupem ich zasłane,
„A co uszło kosy, pierzchło strachem gnane.

„Dopieroż radością zabrzmiały te błonia!
„Kościuszko, zachwytem promienny, zsiadł z konia,
„Ścisnął dzielnych kmieci i do serca tulił,
„Że ten widok wszystkich aż do łez rozczulił;
„A wiara huknęła: „„Danaż moja, dana!
„„Niech żyje Kościuszko — ojczyzna kochana!““

Gdy kruk mówić przestał, westchnął kmieć głęboko
I rękawem otarł łzą przyémione oko.

— „O Bożeż mój, Boże! — zajęczał boleśnie —
„I wszystko to na nic — przeszło jakby we śnie...
„I już sto lat chodzi nasz pług po tej roli,
„A my wciąż jęczymy w moskiewskiej niewoli...
„Wróg nam wiarę mąci, kościoły zamyka,
„Broni ojczystego używać języka;
„Nasz codzienny pacierz — jęk i narzekanie...
„Czyliż tak już wiecznie mamy cierpieć. Panie?!“

„Ej nie! — kruk odpowie — nie bluźnij tak kmotrze:
„Przeszły czasy gorzkie, przyjdą teraz słodsze!

„Kościuszko za Polską modli się tam w niebie,
„I Głowackich także nie braknie w potrzebie.
„Tylko się miłujcie. żyjcie z sobą w zgodzie,
„Niechaj tylko jeden będzie duch w narodzie,
„Niech pracują wspólnie wszystkie jego stany.
„Szlachta i mieszczenie, i kmiotki i pany;
„A wtedy z rąk waszych już opadną pęta
„I powstanie z grobu matka wasza święta!“ —

— „Daj Boże! — rzekł kmiotek — i znów dalej orze:
Zawołał wesoło: „Sporzej. wołki, sporzej!“
I zaśpiewał sobie: „Danaż moja, dana!
„Nie zginęła jeszcze ojczyzna kochana!“



CZCIONKAMI W. LENIKA W KROŚNIE.

Gabinet
Filologiczny
Im. G. Korbuta
J.N.W.

50-

K
640

